

Dobrosielska, Alicja

"Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność?", pod red. Jerzego Marka Łapo i Grzegorza Białuńskiego, Olsztyn 2007 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 137-142

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R ECENZJE I OMÓWIENIA

Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność? pod red. Jerzego M. Łapo i Grzegorza Białuńskiego, Olsztyn 2007, ss. 158.

Omawiana publikacja, stanowiąca pokłosie konferencji naukowej pt. „Z dziejów i kultury krajin nadbałtyckich. Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność?”, która odbyła się 4–5 października 2007 r. w Węgorzewie, jest pierwszą zakrojoną na szerszą skalę próbą wieloaspektowej analizy antropomorficznych posągów kamiennych z dawnych ziem pruskich.

Tom składa się z wprowadzenia i dziewięciu studiów podejmujących z różnych perspektyw problematykę tytułowych figur antropomorficznych. Zamiast zakończenia redaktorzy umieścili tablice (zwraca uwagę bardzo słaba jakość fotografii, zastanawiająca przy dostępności współczesnej techniki graficznej) przedstawiające omawiane posągi oraz grupowe zdjęcie uczestników wspomnianej konferencji węgorzewskiej.

W tekście *Wprowadzenia* (ss. 5–6) zostało wyjaśnione, co przedstawiają owe kamienne posągi i jaką odgrywały rolę w „systemie kulturowo-religijnym wczesnośrednio-wiecznych Prusów” (s. 5). Padano tu również, że celem publikacji nie jest wyczerpanie tematu kamiennych posągów, a raczej uporządkowanie dotychczasowego stanu wiedzy (s. 5). Na zawarte w tytule pytanie: pruskie baby kamienne – fenomen kulturowy czy europejska codzienność? zaproponowano tyleż ogólną co enigmatyczną odpowiedź w końcowym fragmencie wstępu: „jak się wydaje [baby kamienne – A.D.], były emanacją regionalnej kultury i religii, która w wielu wariantach pojawiała się na przestrzeni dziejów w różnych zakątkach Europy i Azji” (s. 6).

Zebrane w tomie szkice układają się dość wyraźnie w cztery grupy tematyczne. W grupie pierwszej, obejmującej teksty Jerzego M. Łapo, Anny Błażejewskiej i Krzysztofa Rybki, tematem refleksji autorów jest zewnętrzna forma posągów, w tym także ich treść artystyczna i ideowa. Drugą grupę tworzą teksty, których autorzy podejmują problematykę bab kamiennych w kontekście osadnictwa ziem pruskich w wiekach średnich, czyli studia Roberta Klimka, Wiesława Skrobota i Grzegorza Białuńskiego. Trzecia grupa, której tematem są kulturowe dzieje rzeźb kamiennych, zawiera jeden tekst – Seweryna Szczepańskiego. Studia Mirosława J. Hoffmanna i Bogdana Radzickiego, poświęcone badaniom figur kamiennych, tworzą czwartą grupę. Poszczególne studia omówię zgodnie z przyjętym podziałem.

Pierwszą grupę tematyczną otwiera studium szczegółowo prezentujące antropomorficzne posągi kamienne z terenu Prus, pt. *Corpus pruskich bab kamiennych – możliwości poznania*, autorstwa J. M. Łapo. Badacz dokonał podziału posągów na trzy kategorie: baby „prawdziwe”, „domniemane” i „nieprawdziwe”. W obrębie tych kategorii poszczególne posągi opisał według następującego schematu: miejsce znalezienia (nazwa miejscowości, gmina, powiat) w języku polskim i niemieckim, nazwa lokalna, opis (charakterystyka zewnętrzna), okoliczności odkrycia, losy zażytku oraz podanie ludowe, jeśli takowe zostało odnalezione. Uzupełnieniem części opisowej są ilustracje oraz wykonane przez autora schematyczne rysunki kamiennych posągów.

O uzbrojeniu Prusów w świetle badań nad antropomorficznymi rzeźbami kamiennymi zwanymi babami pisze Krzysztof Rybka. Autor, świadomy zniekształceń lub też przekształceń wizerunku rzeźb kamiennych w toku dziejów, podejmuje próbę sprawdzenia, czy elementy oręża rzeźb antropomorficznych mogły być wizerunkiem broni używanej przez Prusów bądź szerzej – Bałtów w okresie średniowiecza. K. Rybka przedstawia w oparciu o materiały archeologiczne, porównawcze ikonograficzne i stratygraficzne poszczególne elementy uzbrojenia Bałtów. Uzupełnieniem wywodu jest tabela przedstawiająca występowanie wyobrażeń przedmiotów na rzeźbach oraz liczne przedstawienia ikonograficzne posągów, pieczęci itp.

Analizę bab pruskich pod kątem ich ekspresji artystycznej przeprowadza Anna Błażejewska w artykule pt. *Północny rodowód artystyczny wczesnośredniowiecznych kamiennych figur pruskich*. Autorka wnikliwie przygląda się szczegółom artystycznego wykonawstwa i wykorzystania środków technicznych w poszczególnych figurach, aby skonkretyzować ich rodowód artystyczny. Najpierw wydziela cechy wspólne posągów, a następnie, wskazując na dużą różnorodność przedstawionych wyobrażeń, zwraca uwagę m.in. na zróżnicowany sposób opracowania korpusów poszczególnych rzeźb. Kamienne figury datuje na XII, XIII w., i łączy je z ponadkulturowym, dobrze udokumentowanym od neolitu zjawiskiem nadawania kamieniom, mniej lub bardziej czytelnym, ludzkim kształtów.

Cykl artykułów przedstawiających problematykę antropomorficznych rzeźb kamiennych w kontekście średniowiecznego osadnictwa ziem pruskich otwiera studium R. Klimka *Baba na drodze. Kontekst lokalizacji antropomorficznych rzeźb kamiennych wobec systemów komunikacyjnych w Prusach*. Autor przedstawia domniemany przebieg dróg na dawnych terytoriach plemiennych (Jaćwież, Galindia, Nadrowia, Barcja i Natangia, Pomezania) i ziemi lubawskiej w okresie wczesnego średniowiecza, próbując zarazem powiązać go z miejscami znalezienia posągów kamiennych.

W. Skrobot napisał artykuł pt. *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w strefach pogranicznych Pojezierza Iławskiego i jego współczesne konsekwencje przestrzenno-kulturowe*. Autor w oparciu o wyniki Archeologicznego Zdjęcia Polski oraz materiały archiwalne omawia, z uwzględnieniem miejsc znalezienia posągów kamiennych, stanowiska archeologiczne (grodziska, osady, cmentarzyska oraz relikty dawnych granic i szlaków drożnych) odnotowane na dawnych ziemiach Prusów: Sasinii i Pomezanii.

Grzegorz Białuński, autor kolejnego studium: *Święty kamień. Osadnictwo późnośredniowieczne a pruskie baby kamienne*, przyjmując założenie, że posągi kamienne powstały i spełniały swoje funkcje w miejscu znalezienia (m.in. Bratian, Bartoszyce, Dzierzgoń, Susz), rozpatruje w oparciu o źródła pisane rozwój osadnictwa pogańskich Prusów, a następnie kolonizacji w czasach krzyżackich w rejonie tych miejscowości.

Antropomorficzna rzeźba kamienna a ludowa świadomość historyczna Prus Wschodnich i Zachodnich w XIX i XX wieku to tytuł studium S. Szczepańskiego. W swoim artykule autor ukazuje podania, legendy, spisane relacje ustne jako interesujące źródło poznania lokalnej kultury, mogące się także przyczynić do interpretacji zagadkowych antropomorficznych rzeźb z terenu Prus Wschodnich.

Dziejom badań i próbom interpretacji pruskich posągów kamiennych poświęca swoje studium M. J. Hoffmann. Autor opisuje okoliczności odkrycia poszczególnych posągów, ich odbiór w lokalnych społecznościach, a także przedstawia historię studiów nad babami pruskimi, ze szczególnym uwzględnieniem ich interpretacji pod względem funkcji i przeznaczenia, a także datowania. W zakończeniu artykułu Hoffmann przywołuje ostatnie publikacje poświęcone babom (m.in. artykuł Anny Błażejewskiej, J. M. Łapo), poświadczające jego zdaniem nieustające zainteresowa-

nie antropomorficznymi posągami, ale nadal aktualne postawione wiele lat temu pytania, pozostające wciąż bez odpowiedzi.

Omawianą pracę zamyka studium poświęcone badaniom antropomorficznych posągów kamiennych *Uwagi o niektórych sposobach interpretacji kamiennych posągów z terenu Prus. Refleksja metateoretyczna* autorstwa B. Radzickiego. Autor niejako przygląda się założeniom metodologicznym, epistemologicznym i aksjologicznym, jakie przyjmują przedstawiciele przede wszystkim dwóch dyscyplin naukowych: archeologii i historii sztuki, podejmujących zagadnienie figur kamiennych.

Doceniając wagę podjętego przez autorów problemu i trudności przed jakimi stanęli, nie można jednak pominąć kwestii spornych i kontrowersji, jakie wzbudza lektura zawartych w tomie tekstów, jak też uchybień samej edycji.

Pierwsza z kwestii budzących wątpliwości dotyczy kryteriów klasyfikacji rzeźb kamiennych stosowanych przez autorów tomu. Najpierw odwołam się do tekstów J. M. Łapo i K. Rybki. Pierwszy z autorów na początku artykułu dość ogólnie opisuje owe kryteria, nie przywołując ich już w dalszej części i podając jedynie ustalony na trzy kategorie podział posągów. Nie informuje także, na jakiej podstawie konkretny posąg został przez niego uznany za „babę prawdziwą”, „domniemaną” czy „fałszywą”. Wymaga za to, aby to sam odbiorca na podstawie opisów zamieszczonych przy poszczególnych rzeźbach domyślił się, odczytał intencje autora, które jednak nie zawsze są czytelne.

K. Rybka natomiast za „prawdziwe” i nadające się do analizy pod względem przedstawianego uzbrojenia uznał te posągi, „które z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć jako dzieła powstałe w czasach nazwanych zamierzchłymi” (s. 35). W ten sposób badacz wydzielił 13 posągów, o dwa więcej niż J. M. Łapo, w którego zbiorze „bab prawdziwych” (w przeciwieństwie do grupy K. Rybki) nie ma bartoszyckiej Gustebaldy i posągu z Jelitek. Można jedynie przypuszczać, że o „deklasacji” Gustebaldy i rzeźby z Jelitek do grupy „bab domniemanych”¹ M. J. Łapo zdecydował, kierując się kryterium braku rytów klasycznego wyposażenia, czyli elementów uzbrojenia i rogu. K. Rybka natomiast dostrzega u pierwszej z nich pas, u drugiej zaś hełm i choć nie kryje wątpliwości, nie przeszkadza mu to jednak w uznaniu tych posągów za „wiarygodne” (s. 14).

Klasycznego wyposażenia, co ciekawe, nie ma także rzeźba z Prątnicy, uznana jednak przez M. J. Łapo za „prawdziwą”. Wydaje się, że o zaliczeniu jej w poczet „bab prawdziwych” przesądził w tym wypadku kontekst znalezienia, jest ona bowiem wmurowana w ścianę kruchty średniowiecznego kościoła. Jednak autor nie wspomina o owym kontekście odkrycia jako jednym z determinantów, formułując kryteria „prawdziwości” posągów: „proponuję określenia »kamienna baba/kamienne baby« łączyć z wczesnośredniowiecznymi antropomorficznymi posągami, przedstawiającymi mężczyzn (wąsy, broda), wyposażonych zazwyczaj w róg do picia trzymany w prawej ręce, nierzadko uzbrojonych (miecze)” (s. 7). Sam autor stwierdza zresztą, że zaproponowana definicja nie jest formułą zamkniętą (s. 7), o tym, że przyjęte przez badaczy kryteria klasyfikacji rzeźb kamiennych wymagają jeszcze przemyślenia przekonuje umieszczenie przez nich kamienia z Poganowa pośród „bab prawdziwych”.

Przypuszczalnie o włączeniu przez obu autorów kamienia odkrytego w Poganowie w poczet „bab prawdziwych” zadecydowało kryterium męskiego wojownika, połączone z kontekstem odkrycia. Można jednak mieć wątpliwości, czy aby na pewno mamy tu do czynienia z antropomorficznym posągiem kamiennym, choć J. M. Łapo zamieszcza szczegółowy opis posągu (s. 12), oparty, jak

¹ W swojej wcześniejszej pracy J. M. Łapo zaliczył Gustebaldę do „bab prawdziwych” – idem, M. Łapo, *Czy na pewno wczesnośredniowieczne? Pytania o chronologię tzw. bab pruskich*, Studia Angerburgica, 2006, t. 11, Węgorzewo, ss. 47–54.

wskazuje w przypisie, na treści referatu wygłoszonego przez odkrywcę figury – Mariusza Wyczółkowskiego² oraz informacjach znalezionych w internecie³. M. Wyczółkowski w trakcie wystąpienia (którego miałam możliwość wysłuchać) przedstawił fotografie swojego odkrycia. Nie wskazywały one jednak jednoznacznie, że mamy do czynienia z kolejnym posągiem „baby pruskiej”, ponieważ strona techniczna zdjęć pozostawiała wiele do życzenia. Autor zapowiadał wprawdzie kompleksowe badania, mające potwierdzić, że jest to kamień ze śladami obróbki technicznej wykonanej przez człowieka, ponieważ jak stwierdził, nie znalazł śladów użycia dłuta przy wykonywaniu posagu, ale do dzisiaj nie ukazała się żadna publikacja przedstawiająca wyniki tych badań.

Mimo niedoskonałości przyjętych kryteriów, zbiór „bab prawdziwych”, zweryfikowany przez J. M. Łapo, funkcjonuje już w literaturze jako punkt odniesienia do dalszych badań. G. Białuński, np. podejmując temat „Święty kamień”. *Osadnictwo wczesnośredniowieczne a pruskie baby kamienne*, rozpatruje rozwój osadnictwa pogańskich Prusów, a następnie kolonizacji z czasów krzyżackich jedynie w rejonie znalezienia jedenastu posągów, uznanych przez J. M. Łapo za „prawdziwe” (s. 123).

Inni autorzy omawianego tomu – M. J. Hoffmann, R. Klimek, W. Skrobot, S. Szczepański, rozpatrując posągi w różnych kontekstach, nie dzielą ich jednak na „prawdziwe” i „fałszywe”. Omawiają je raczej w powiązaniu z miejscami, w których zostały znalezione, wydzielając przy tym trzy regiony koncentracji kamiennych rzeźb na ziemiach pruskich: terytorium barcko-natangijskie, teren Pomezanii i Sasinii oraz obszar Galindii (s. 26). S. Szczepański proponuje przy tym do zbioru posągów kamiennych dodać na podstawie treści podań i relacji ustnych: dwie baby z okolic Śliwy, i po jednej z Sudwy, Lubawy, Listovoje i Samborówka (s. 113)⁴.

Niewątpliwie odrębnego omówienia wymaga problem, który jedynie tu zasygnalizuję, a mianowicie stosunku badaczy do odkrycia dokonanego w Poganowie. Podobnie jak J. M. Łapo, także inni autorzy omawianego tomu entuzjastycznie przyjęli wieść o nim, m.in. S. Szczepański (s. 107). M. J. Hoffmann zdaje się nie mieć żadnych wątpliwości, że jest to rzeźba antropomorficzna, podkreśla spektakularność tego odkrycia: „Wydaje się, że rok 2007 może być przełomowym w dalszych studiach nad tą unikalną kategorią zabytków – po wielu latach odkryto nowy posąg kamienny. Co więcej nie było to odkrycie przypadkowe, lecz będące rezultatem planowych wykopalisk archeologicznych, dzięki czemu po raz pierwszy pozyskano zabytek *in situ*, wraz z kontekstem kulturowym. Przybyła zatem nowa rzeźba, obalając opinię o hermetyczności zbioru” (s. 25). Pozostaje tylko zadać pytanie: czy nad chłodnym osądem sytuacji nie przeważała w tym wypadku pałaca potrzeba posiadania nowego przedmiotu badań?

Kolejną kwestią jest podkreślana przez niektórych autorów, m.in. R. Klimka, skąpość źródeł pisanych z okresu średniowiecza traktujących o figurach kamiennych. Twierdzeniu temu zdaje się przeczyć artykuł G. Białuńskiego, który na podstawie dokumentów krzyżackich, powiązał babę z Gałdowa ze wzmiankowanym w przywileju z 1401 r. świętym kamieniem, będącym wów-

² M. Wyczółkowski, *Poganowo. Nowy głos w dyskusji*, referat wygłoszony 4 X 2007 r. podczas konferencji w Węgorzewie: „Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy, czy europejska codzienność?”

³ *Odkrycie pruskiego posągu kamiennego*, http://www.ketrzyn.com.pl/ketrzyn/index.php?option=com_content=view&id=531&Itemid=30 [1 X 2007].

⁴ Nietrudno nie zauważyć korelacji między zamieszczonym w omawianym tomie artykułem tego autora i jego wcześniejszym tekstem, opublikowanym w „Studiach Angeburgica”. Obydwa teksty, podejmujące ten sam temat, choć uderzająco podobne, nie są jednak identyczne, różnią się końcowymi wnioskami i sugestiami, choćby w kwestii zwiększenia zbioru „bab kamiennych”, tu autor mówi o dodaniu, na podstawie treści podań i relacji ustnych, do zbioru posągów kamiennych: 3 bab ze Śliwy, 1 z Rańska i 1 z Lubawy, oraz kamienia z okolic Samborowa – S. Szczepański, *Jak chłop „baby” postrzeżal? Antropologiczna rzeźba kamienna w kulturze ludowej Prus Wschodnich i Zachodnich*, *Studia Angeburgica*, 2006, t. 11, Węgorzewo, ss. 25–37.

czas punktem granicznym Galdowa i Jędrychowa (s. 126). Najprawdopodobniej, idąc dalej tym tropem, możliwe będzie odtworzenie lokalizacji posągów w czasach krzyżackich, w okresie późnego średniowiecza. Nie wiadomo co prawda, czy pozwoli to nam uzyskać więcej informacji o pierwotnym rozmieszczeniu posągów w okresie przed podbojem krzyżackim i funkcjach, jakie one wówczas pełniły, niewątpliwie jednak jest to krok naprzód w badaniach nad antropomorficznymi rzeźbami, który jednocześnie wskazuje nie tyle na skąpość źródeł pisanych, ile na ich dotychczasową niedostateczną penetrację.

Kontynuując kwestię źródeł, nie można nie dostrzec trudności, jaka wiąże się z korzystaniem z przekazów pisemnych. Wszyscy, którzy kiedykolwiek sięgnęli po średniowieczne teksty źródłowe pisane w języku łacińskim czy też niemieckim wiedzą doskonale, że odczytanie, zwłaszcza w przypadku dokumentów rękopiśmiennych, przetłumaczenie i zinterpretowanie ich treści nie należy do zadań łatwych. Pomocne są oczywiście przekłady na język współczesny, jednak badacz średniowiecza nie może opierać się wyłącznie na nich. K. Rybka w swoim studium kilkakrotnie wskazuje, że odwoływał się do źródeł pisanych, choćby *Kroniki* Mikołaja Jeroschina. Podaje m.in. na podstawie „zapisów kronik średniowiecznych”, że Prusowie chętnie posługiwali się „niewielkimi maczugami drewnianymi służącymi do rzucania” (s. 54). Pisząc o kronikach średniowiecznych w liczbie mnogiej, w przypisie powołuje się jedynie na jedno źródło, a mianowicie na *Kronikę* Jeroschina. Nie przywołuje przy tym konkretnego fragmentu tekstu, a podaje jedynie numer strony – 630, która odnosi się zresztą do *Liwońskiej Kroniki Rymowanej*, już sam przypis jest więc nieścisły. Na podanej przez autora stronie owej kroniki pojawiają się wprawdzie pałki czy też maczugi (zdaniem autora to ten sam przedmiot) jako element uzbrojenia, ale brak tu informacji o częstym ich wykorzystywaniu przez Prusów w walce.

W tym samym przypisie (s. 54, przyp. 89), po podaniu numeru strony, autor pisze: „W trakcie przemowy św. Wojciecha zniecierpliwieni Prusowie wymachiwali maczugami”, nie jest jednak jasne, do jakiego źródła nawiązuje tu K. Rybka, ponieważ na wskazanej stronie nie ma ani przemowy tego świętego, ani też słowa o jego obecności, jest za to opis wieceu Sambów. Święty Wojciech jako uczestnik wieceu pruskiego został natomiast opisany w dziele Jana Kanapariusza i św. Brunona z Kwerfurtu, i to w dziełach tych dwóch hagiografów jest mowa o potrząsaniu włóczniami i uderzaniu nimi o ziemię, jednak nie o maczugach. Nasuwa się więc pytanie, czy przypadkiem autor nie połączył tu kilku przekazów, w których pojawiają się elementy pruskiego oręża⁵.

Wiele wątpliwości budzi tekst R. Klimka. Można dostrzec sprzeczność pomiędzy tytułem: *Baba na drodze. Kontekst lokalizacji antropomorficznych rzeźb kamiennych wobec systemów komunikacyjnych w Prusach* a deklarowanym przez autora rzeczywistym tematem studium, który ujmuje następująco: „w niniejszej pracy podjęto się zagadnienie to [baby pruskie – A. D.] rozważyć pod kątem występowania rzeźb antropomorficznych na terytoriach plemiennych Prusów w kontekście dawnych szlaków drożnych” (s. 80). Określenie „kontekst lokalizacji” ma niewątpliwie szerokie znaczenie i należałoby chyba wyjaśnić, co w ów kontekst wchodzi oraz dlaczego – mimo tak zarysowanego tematu – autor ograniczył się do opisanie posągów w powiązaniu ze szlakami drożnymi. Uściślenia w świetle wyżej przywołanych badań G. Białyńskiego wymagają stwierdzenia zawarte w zakończeniu tegoż studium, gdzie autor pisze o braku informacji o umiejscowieniu kamiennych rzeźb antropomorficznych w czasach średniowiecza (s. 97), chodzi tu raczej o wczesne średniowiecze.

⁵ Istnieje jeszcze inne rozwiązanie tej kwestii, a mianowicie błąd osoby odpowiedzialnej za korektę. W tekście artykułu mowa jest przecież o zapisach kronik średniowiecznych, co wskazuje na co najmniej dwa teksty, w przypisie przywołano tylko jedną kronikę, co w połączeniu z owym zdaniem o św. Wojciechu może wskazywać na niewłaściwie zrobiony przypis bądź błąd w druku, a jedno i drugie leży w gestii korektora.

Niejasne jest, jakie „późniejsze wzmianki” autor miał na myśli, pisząc, że „zazwyczaj wskazują [one – A. D.] na występowanie tego typu pomników na wiejskich miedzach granicznych” (s. 97). Czy chodzi tu o jakieś konkretne przesłanki źródłowe, czy też o ustalenia innych badaczy, których przywołuje w końcowych fragmentach pracy.

Z ostatnich niemal zdań tekstu wynika, że R. Klimek nie jest pionierem w wiązaniu owych posągów ze szlakami drożnymi. Jak sam pisze, o stawianiu „bab w pobliżu lokalnych traktów pisał już Seweryn Szczepański. Na przydrożny charakter antropomorficznych rzeźb kamiennych zwrócił uwagę Jerzy Łapo” (s. 97). Koncepcję tego ostatniego autor zresztą przywołuje, podchodząc do niej nawet nieco polemicznie, co prawda jedynie w treści przypisu (przyp. 156, s. 98). Może warto było przywołać szerzej ustalenia owych badaczy we wstępie pracy, gdzie zazwyczaj omawia się literaturę przedmiotu, co niewątpliwie w niczym nie uchybiłoby oryginalności ujęcia tematu.

Niewątpliwie uzupełnienia literatury przedmiotu wymaga studium M. J. Hoffmanna, poświęcone dziejom badań i próbom interpretacji pruskich posągów kamiennych (ss. 25–34). W artykule tym brakuje pracy F. Dikowa, który w 1933 r. jako pierwszy wskazał na związek baby z Gałdowa z kamieniem granicznym. Ubytku tego nie można wyjaśnić popularnonaukowym charakterem tego krótkiego, czterostronicowego artykułu, opublikowanego w „Heimatkalender des Kreises Rosenberg”, ponieważ M. J. Hoffmann przywołuje w swoim studium także nienaukowe prace o pruskich babach.

O tekst *stricte* historyczny, bazujący na źródłach pisanych, należałoby także uzupełnić przeprowadzone przez B. Radzickiego – jak sam pisze – pobieżne jedynie analizy sposobów uprawiania wiedzy o „babach kamiennych z obszaru Prus” (s. 146), oparte na analizie artykułów pisanych z perspektywy archeologicznej, historii sztuki i etnograficznej. Informacje znalezione w dokumentach krzyżackich, co wynika choćby z artykułu G. Białyńskiego (ss. 123–132), mogą być, podobnie jak odkrycia archeologów, impulsem do dalszych badań nad babami kamiennymi.

Najpewniej uwadze korektora umknęły niewłaściwe zapisy niektórych wyrazów, w artykule K. Rybki (s. 56). W podpisach pod rysunkami kamiennych posągów nazwę miejscowości Poganowa otrzymaliśmy Pogazowo, a z Bratiana zrobiła się Bratnia.

Jak napisali we *Wprowadzeniu* redaktorzy, celem tej publikacji nie było wyczerpanie tematu kamiennych posągów, ale raczej uporządkowanie dotychczasowego stanu wiedzy (s. 5). Cel ten, jak się wydaje, został w pełni osiągnięty, a niektórzy spośród autorów nie poprzestali na przywołaniu dawnych badań, ustaleń – innych czy też własnych i postawili śmiało hipotezy, które, miejmy nadzieję, doczekają się rozwinięcia w postaci naukowych publikacji.

Alicja Dobrosielska

Grzegorz Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich, t. II: Od Krewa do Lublina, cz. I*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, ss. 935.

Grzegorz Błaszczyk jest profesorem historii, związanym z Instytutem Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego obszernie *Dzieje stosunków polsko-litewskich, t. II: Od Krewa do Lublina, cz. I* (Poznań 2007) są kontynuacją rozważań autora na temat relacji polsko-litewskich¹. Praca obejmuje lata 1385/1386–1492, czyli od unii tzw. krewskiej (a poprawnie

¹ G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. I: *Trudne początki*, Poznań 1998. Autor zapowiada również wydanie w najbliższych latach kolejnego tomu, w którym omówione zostaną dalsze lata stosunków polsko-litewskich, aż do 1569 r.